Rok II. Niedziela, dnia 13 października 1929. Nr. 95.

Egzemplarz pojedyńczy 20 gr. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Głos Ziemi Żywieckiej

Wychodzi trzy razy w tygodniu.

Niezależne Pismo Narodowe.

»Kto Ojczyźnie służy, sam sobie służy.« (Ks. P. Skarga.)

Redakcja czynna od 9-13. — Rękopisów nie zwracamy. — Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od g. 9—13 i 15—18. Przedpłata miesięczna . . . . . zł 2.50

PKO.181.190 **Redakcja i Administracja: Żywiec ul. hr. Komorowskich Nr. 60.** PKO.181.190

CENY OGŁOSZEŃ:

w tekście red. m/m. . . . . 0.60 gr
na I. stronie m/m . . . . 0.80 gr
(na stronicy 3-, wzgl. 6-łamowej)
Urzędowe 25% drożej. — Rabat wg. umowy.

Precz z sanacyjną blagą

o jedności frontu polskiego w Cieszyńskiem.

Zbliża się koniec gasnącego świata t. zw. sanacji moralnej, która, jakby w naigrawaniu się ze swej nazwy, zabagniła stosunki polskie i poczyniła niesłychane spustoszenia w życiu moralnem całego społeczeństwa.

Oznaki żałosnego końca „radosnej twórczości" rycerzy konjunktury są coraz widoczniejsze, a najdobitniej uwydatnią się w chwili, gdy wreszcie społeczeństwo swobodnie będzie się mogło wypowiedzieć przy wyborach sejmowych. W jakim kierunku wypowiedzenie to nastąpi, dały temu wyraz wybory gminne w Wielkopolsce i na Pomorzu. Od Kępna po Tczew zmiażdżone zostało wszystko, co szło pod znakiem sanacji, a w szczególności stolica Wielkopolski, Poznań, promieniejący jeszcze sukcesem Powszechnej Wystawy Krajowej, świeci przykładem: na 60 mandatów w Radzie Miejskiej 40 znalazło się w rękach stronnictw narodowych i umiarkowanych! Tak samo w miejscowościach innych, większych, mniejszych, do najdalej oddalonych zakątków, wszędzie miotła narodowa wymiotła śmiecie sanacyjne wraz z ich odpadkami, zabarwionemi na rozmaite odcienia radykalne, oczyszczając atmosferę Zachodniej Polski od Śląska aż do wyjścia naszego na morze.

Obecnie przychodzi kolej na Śląsk, dzielnicę, także należącą do Polski Zachodniej. Z przynależności tej zdaje sobie sprawę Górny Śląsk i tam całe społeczeństwo gotuje się do walnej rozprawy z sanacją, nie wdając się w nią w żadne kompromisy. Chodzi o oddziałanie Zachodu na resztę Państwa i ruszenie go z odmętów bagna, w którem grzęznie. Wybory gminne, to przygrywka do wyborów sejmowych, a te niedługo już prawdopodobnie rozegrają się na całem terytorjum Rzplitej. Wszędzie hasłem wyborczem będzie walka z sanacją, gdyż jest dążeniem wszystkich stronnictw, bez względu na dzielące je programy, a równocześnie pragnieniem najszerszych mas ludności, by skończyć z dotychczasowym stanem rzeczy.

Jest tylko jeden zakątek w Polsce, jak Polska długa i szeroka, który jakoby nie zdawał sobie sprawy z tego, co się dzieje w całem państwie. Jest to Śląsk Cieszyński, będący częścią województwa śląskiego, a tem samem wchodzący w skład Zachodniej Polski, mimo to, mający stronnictwa i polityków, **którzy stale zapatrzeni są w rogatki krakowskie, a mądrość swą polityczną czerpią z artykułów „Ill. Kurjera Codz.".** Zapominają tylko, że organ ten w odpowiedniej chwili ze znaną swą akrobatyczną zręcznością wywinie koziołka i zmieni front — im zaś to o wiele trudniej będzie uczynić.

Sanacja więc śląska, wypierana huraganowym ogniem z G. Śląska, pragnęłaby się okopać w Cieszyńskiem. Zawiodą jednak te rachuby. Spieszą jej wprawdzie w sukurs stronnictwa tutejsze, ale cóż one reprezentują? — chyba swych przywódców. — Wodzowie ludu cieszyńskiego, jakimi byli Jerzy Cienciała, ks. Franciszek Michejda i ks. Józef Londzin — wymarli i nie pozostawili następców. Byli oni prawdziwymi wodzami i mieli lud za sobą, gdyż w polityce kierowali się interesem ludu, a nie brali pod uwagę osobistych swych korzyści. Gdzież dziś są tacy wodzowie w Cieszyńskiem? Czy pp. Bobek i Szuścik? Dziś już głośno chłopi mówią, że mają dość linoskoczków, którzy wspinają się po ich plecach i myślą tylko o sobie. Czy inaczej jest w Związku śl. katolików? **Dotychczas za niezłomnego męża chciał uchodzić ks. Brzuska, ale i on się załamał.**

Wielu dziś jest takich, którzy powołują się na testament ś. p. ks. Londzina. Niejeden chciałby być jego następcą. Na czem jednak poległa wielkość tego ostatniego wodza ludu cieszyńskiego? — O własną osobę nigdy on nie dbał i nie bał się ryzyka walki, jeśli o jego osobę chodziło. Umiał się przeciwstawić nawet hakatyzmowi wrocławskiej Kurji biskupiej. Gdy w ostatnich latach swego życia zbliżył się w polityce do sanacji, to także nie kierowały nim względy osobiste.

Dziś natomiast u polityków cieszyńskich — czy są to pp. Bobek i Szuścik, czy dr. Władysław Michejda (dawny wybitny endek), czy ks. Eugenjusz Brzuska — **u wszystkich grają rolę względy na stanowiska, jakie zajmują, na korzyści osobiste, wreszcie bojaźń, by się władzom nie narazić.**

Wielu się z nich przeliczy, a w pierwszym rzędzie ks. Brzuska, który przez swą zmianę frontu stracił przyjaciół, jakich jeszcze posiadał, a wątpliwem jest, czy nowych znajdzie w obozie sanacyjnym, gdzie będą się do niego odnosić raczej z dość zresztą uzasadnioną nieufnością.

Zapomocą tych „wodzów" ludu formuje sanacja na Śląsku Cieszyńskim t. zw. jednolity front gospodarczy przy wyborach gminnych. **Do montowania tego frontu zabrali się nadto wszyscy byli dyrektorzy skrachowanych przedsiębiorstw**, od których roiło się w erze inflacyjnej w Cieszyńskiem, jak „Las", „Kresy", „Apros" i inne imprezy handlowe i przemysłowe. Odpoczęli po swych plajtach i krachach i chcą obecnie zapewne eksperymentować na nowo na koszt obywateli gmin cieszyńskich.

Trudno wymagać od ludności, by poszła przy wyborach na lep jednolitego frontu gospodarczego, któremu patronują wodzowie bez wojska a pomagają im rozmaici aferzyści, na których się już wielu sparzyło.

W gminach wiejskich pójdą wybory swoim tokiem i tam bez haseł sanacyjnych rozegra się walka o mandaty na tle interesów lokalnych i co najwyżej zetrą się klasy posiadające z socjalistami.

W miastach, jak Cieszyn, Bielsko, Skoczów i Strumień walka o mandaty siłą rzeczy musi też przybrać charakter polityczny, gdyż **moment polityczny wniosła tu sanacja**, usiłując tworzyć wspólne fronty polskie pod swoją firmą. — Sanacji ma już dość Polska cała, **więc i Cieszyńskie musi się z niej otrząsnąć i dlatego wszędzie, gdzie wystawione będą listy sanacyjne, muszą im być przeciwstawiane listy niezależne**, reprezentujące wolę najszerszych mas ludności, nie chcących iść na pasku narzuconych im przez sanację opiekunów.

Nie grozi to niebezpieczeństwem ze strony Niemców, gdyż listy polskie mogą być wiązane, by nie zatracił się żaden głos polski. Gorzej byłoby, gdyby były jedne tylko sanacyjne listy, gdyż wtedy wielka część ludności głosowałaby raczej na socjalistów lub wcale nie głosowałaby, a wyszłoby to z korzyścią dla Niemców.

Dlatego precz z sanacyjną blagą o jedności frontu polskiego! Bladze tej przeciwstawmy listy niezależnego obywatelstwa, wzorując się na braciach naszych z G. Śląska, Wielkopolski i Pomorza.

W. Z.

Sanacja.

ZAMIAST 350 TYS. ZŁ DOPŁATY — 60 TYS. DOCHODU.

Ag Press podaje, iż ministerstwo przemysłu i handlu po wysłuchaniu opinji specjalnej komisji, **wydzierżawiło** Tow. Zakładów Metalowych. B. Hantke państwową blachownię pod Częstochową. Przed spisaniem umowy dzierżawnej Ministerstwo Przemysłu i Handlu uregulowało całkowicie stan materjalny przedsiębiorstwa, spłaciwszy skarbowi państwa długi, ciążące na tem przedsiębiorstwie i ściągnąwszy należności od dłużników.

Fabryka została wydzierżawiona za cenę 60 tys. zł rocznie, podczas gdy **w administracji własnej państwa dopłacano rocznie około 350.000 zł** do prowadzenia przedsiębiorstwa. Wydzierżawiając fabrykę przedsiębiorstwu prywatnemu, kierował się rząd m. in. i tą okolicznością, że przyczynia się w ten sposób do konsolidacji tej gałęzi produkcji krajowej.

Tak zrozumianą „radosną twórczość" każdy uzna. Tylko tak dalej!

Na Tatrach se bliska...

BRACIA CZESI TAKŻE KOHNFISKUJĄ.

Część nakładu czwartkowego numeru naszego pisma, przeznaczona dla czytelników po tamtej stronie Olzy, doszła tylko do granicznej budki żandarmów czeskich. Konfiskata całego artykułu wstępnego!

Pan cenzor przy Okresni politycka sprava w Ceskym Tesine nie zgodził się z naszemi poglądami na sprawę procesu posła Tuki. Jego nawet zdanie całej Słowacji nic nie obchodzi. Nie chcemy go przekonywać, broń Boże! Czas go przekona.

Na Tatrach se bliska, hromy divy biju... .

Harriman ustępuje?

Zmora „koncesji" dla koncernu Harrimanna, który na niesłychanie ciężkich dla Polski warunkach miał przeprowadzić elektryfikację Polski — ustępuje.

Donoszą, że konsorcjum Harrimanna zawiadomiło już czynniki oficjalne, iż wycofuje swą ofertę co do elektryfikacji Polski.

„Patrjoci“.

RADZIWIŁŁOWIE WOLĄ CUDZOZIEMCÓW.

Ciekawe informacje o otoczeniu ks. Michała Radziwiłła w jego ordynacji w Przygodzicach w pow. ostrowskim (Wielkopolska) drukuje „Dziennik Bydgoski“. Są tam zajęci sami cudzoziemcy.

Plenipotentem majątku jest Anglik (na miejsce zwolnionego Polaka). Służba domowa księcia, to sami cudzoziemcy! Maitre d'hotel — Francuz, służący — Turek, kucharz Francuz, szofer Włoch (obecnie Anglik, panna służąca księcia — Niemka, bywały i dwie Niemki panny służące, pielęgniarka jedna i druga — Angielki. Sekretarki były przeważnie Francuski, jedna Niemka i z konieczności jedna Polka, z którą książę (syn zasłużonego prezesa Koła Polskiego w Berlinie), mówił przeważnie po niemiecku. Obecnie niema ani jednej Polki, oprócz stałej sekretarki, mieszkającej w Antoninie ,a której z powodu dożywotniego kontraktu nie można zastąpić obcą.

Z życia i prac

Śląskiego Towarzysta Łowieckiego i Rybackiego w Cieszynie.

Two rybackie nie działa na Śląsku Cieszyńskim samoistnie, ale prace jego połączone są na tym terenie z Twem łowieckiem i razem z nim funguje pod wspólną nazwą: „Śląskie Two Łowieckie i Rybackie w Cieszynie“. Datuje istnienie swoje z czasów przedwojennych i było aż do odrodzenia Rzeczypospolitej w rękach tutejszych niemieckich łowców i rybaków. Przeszedłszy w nasze ręce, nie rozwijało się Two rybackie pomyślnie. Stosunki powojenne, zaprzątnięcie umysłów w zupełnie innym kierunku, brak dozoru i brak pieniędzy — stały rozwojowi na przeszkodzie.

Dopiero od 4 lat kroczy Two z postępem. — Obejmuje w zarząd, wzgl. dzierżawę dwie wylęgarnie, nasyca je ikrą oraz zapuszcza do wód płynących (Wisła i Brennica z dopływami), wyprodukowany u siebie narybek, jako też żywy narybek pstrąga, łososia i lipienia, nabyty w wylęgarniach w Nowym Targu i Krzeszowicach. Narybek karmi się przez rok w wylęgarniach i dopiero podchowane już kroczki wypuszcza się do wód płynących.

W ten sposób wypuściło Two rybackie od 1925 r. do śląskich wód płynących ogółem 260.000 sztuk żywego narybku ryb szlachetnych i nasyciło wylęgarnię 32.000 ikry jako dodatkiem do ikry w samych wylęgarniach wyprodukowanej.

Z tego otrzymała Wisła i jej dopływy 55.000 pstrąga i 22.000 jego ikry, 10.000 łososia i 40.000 lipinia. Brennica i jej dopływy otrzymały 101.000 pstrąga, 19.000 łososia i 25.000 lipienia — wreszcie otrzymała Olza 10.000 pstrąga. Wylęgarnia w Bełku produkowała oprócz swojej nadto 10.000, ikry z zewnątrz przez Two dostarczanej.

Two przedsiębierze wszelkie kroki celem ochrony ryb, a więc ściga kłusowników, wypłaca premje za ich ujęcie, wykonuje kontrolę, przez policję i swoje w tym celu specjalnie ustanowione organa przestrzega pilnie czasów ochronnych, przyjmuje na członków jedynie osoby, godne zaufania, ogranicza wydawanie kart rybackich do minimum, wyławia wreszcie ryby nieszlachetne, a niszczące ryby z gatunku łososiowatych.

Niestety stały a beznadziejnie niski stan wód u źródeł Wisły i jej dopływów stanowi nieprzebytą przeszkodę w racjonalnem zarybianiu i utrzymaniu szlachetnych ryb w odpowiedniej ilości. Winien tu pewnie nietyle brak opadów atmosferycznych, tego tu u nas nie brak na Śląsku, ile może prowadzenie gospodarstw leśnych.

W każdym razie rośnie obecnie ustawicznie i bez przerwy stan ryb, które zaludniają coraz gęściej nasze potoki — i co zatem idzie, budzi się na Śląsku coraz większe zainteresowanie się tą gałęzią kultury krajowej. Członków liczy Two ponad 300.

Nadleśnictwo w gminie Wiśle urządziło wedle najnowszych wymagań wylęgarnię u samych źródeł Wisły i może pomieścić naraz ćwierć miljona ikry — a wspomagane przez Two rybackie, jak to wyżej przedstawiono, rozpoczęło już swoją działalność.

Interesy Twa sprawują od szeregu lat pp. Janusz Michalski, sędzia okr. jako prezes, poseł Józef Machej i rolnik Jerzy Broda jako wiceprezesi, prof. Jan Wojna, jako sekretarz i prof. Jan Chmiel jako skarbnik.

Dr. STAN. UDZIELA.

(Artykuł dyskusyjny.)

Kryzys parlamentaryzmu w Europie współczesnej.

Ten rozwój dziejowy parlamentaryzmu obserwujemy we wszystkich krajach europejskich, nie wyłączając Polski. I tam, gdzie ten rozwój poszedł za szybko, gdzie dopuszczono do współudziału nowe warstwy ludności, które do tego nowego zadania nie były przedtem przygotowane, tam widzimy poważne zaburzenia i niedomagania w funkcjonowaniu parlamentu.

Tak było naprzykład w Polsce przedrozbiorowej, gdy do sejmu dopuszczone zostały przedwcześnie szerokie masy szlachty niższej, której poziom oświaty i kultury politycznej pozostawał wiele do życzenia.

Szlachta nieoświecona, nie umiała korzystać ze swoich praw należycie i państwo ponosiło skutkiem tego szkody. Sejmy przez częste stosowanie „liberum veto“ stawały się niezdolne do pracy ustawodawczej, i to nawet stało się jedną z przyczyn upadku państwa polskiego.

Dziś jest podobna sytuacja w niektórych państwach europejskich, nie wyłączając Polski. Po wojnie światowej te warstwy ludności, które prawa wyborczego dotąd nie posiadały, a które przelewały krew w interesach całości państwa, powróciwszy z frontu bojowego do domu, zaczęły się domagać, wzamian za obowiązek krwi, pełnouprawnienia obywatelskiego, grożąc w przeciwnym razie nawet rewolucją.

I rządzący, licząc się z tym nastrojem szerokich mas ludności i z panującemi prądami politycznemi w całej Europie, musieli porobić ustępstwa i zwyciężyła zasada powszechnego i równego prawa wyborczego w całem tego słowa znaczeniu.

W ten sposób także i w Polsce, do głosu decydującego w sprawach państwa dopuszczone zostały te szerokie masy ludności, które ze względu na swój stan oświaty i kultury, nie dawały żadnej gwarancji, że potrafią z tych praw należycie korzystać i że będą także dbać o żywotne interesy państwa.

Dlatego obserwujemy dziś często przy wyborach wszelkich w Polsce mnóstwo takich ludzi, którzy nie są w stanie dać odpowiedzi, dlaczego tak, a nie inaczej głosują, a już nie mają nieraz najmniejszego pojęcia o sprawach państwowych, czy o zadaniach sejmu, ani nie wyznają się na programach stronnictw. Namowa ze strony znajomych, a często poczęstunek albo trunek decydują o pewnem określonem spełnieniu tego zasadniczego obowiązku obywatelskiego.

Nic więc dziwnego, że potem skład sejmu jest nieodpowiedni i że o normalnej jego pracy czy działalności nie może być mowy. A zatem zło tkwi głównie w przedwczesnem dopuszczeniu do współudziału w ustawodawstwie szerokich mas ludności o słabej albo żadnej kulturze politycznej przez bardzo demokratyczną ordynację wyborczą do sejmu.

Przeciwnie, jeżeli parlament będzie się składał z ludzi, którzy stoją na wysokości swego zadania i dla których rzeczywiście „dobro Rzeczypospolitej jest najwyższem prawem“, wówczas obojętną będzie sama forma ustroju państwa i martwe przepisy nawet najgorszej konstytucji.

Aby zatem usunąć zło, trzeba zmienić złą ordynację wyborczą. Sprawa nie jest jednak tak prostą, gdy chodzi o rozwiązanie pytania, w jakim kierunku ma iść reforma prawa wyborczego. I tu leży największa trudność, gdyż nawet te stronnictwa, które uznają, że jest źle, nie mogą odważyć się na krok stanowczy, bojąc się utraty swoich wpływów wśród szerokich mas ludności, od których mandaty uzyskały, bądź brak im energji i śmiałości, gdy chodzi o szybką decyzję w zasadniczej sprawie.

Odpowiedź na pytanie, jak rozstrzygnąć ten problem, może nam dać przedewszystkiem historja, o której Rzymianie mawiali, że jest mistrzynią życia, a z której nie zawsze lubi czerpać wskazówki ludzkość, jak tego dowodzą dzieje różnych ludów i państw. Przeprowadzenie dobrej reformy wyborczej, aby państwo przytem nie doznało wstrząśnień, nie jest rzeczą łatwą.

Historja bowiem uczy nas, że niebezpiecznem posunięciem jest odbierać komuś prawa, o ile ten już je nabył i posiada. Przestrzegają tej zasady prawa, wydawane od najdawniejszych czasów w różnych państwach aż do chwili obecnej.

Dlatego, przy zmianie ordynacji wyborczej, musi obowiązywać zasada, że szerokie warstwy ludu, które po wojnie światowej zdobyły sobie prawa wyborcze, nie mogą być ich pozbawione. Jako przykład, niech posłużą dzieje państwa kościelnego w wieku XIX. Kiedy papież Pius IX w państwie swojem najpierw przeprowadził reformy liberalne w duchu konstytucyjnym, a później w r. 1848 cofnął je i nawrócił do absolutyzmu, w państwie jego wybuchła rewolucja, papież musiał uchodzić do Królestwa Neapolitańskiego, a w Rzymie utworzył się rząd demokratyczny i republikański.

Podobne wstrząśnienia przechodziła w tym samym czasie Austrja, gdy próbowano tam ograniczyć nadaną już przedtem konstytucję. Wynika z tego, że o ograniczeniu praw wyborczych nie może być mowy. Jedynem możliwem do przeprowadzenia ograniczeniem liczby wyborców mogłoby być podniesienie wieku przy prawie wyborczem czynnem, naprzykład z 21 na 24 czy 25 lat i przy prawie wyborczem biernem z 25 na 30 lat. To stało się naprzykład ostatnio na Litwie (współczesnej). Z wyższym wiekiem łączy się zawsze doświadczenie życiowe, równowaga i lepsza orjentacja w sprawach publicznych. Łatwo zaś tę zmianę przeprowadzić można, gdyż tutaj właściwie niema mowy o odebraniu posiadanych już praw, albowiem ci, którzy głosowali w 21 roku życia, głosują przy następnych wyborach, po 5-letniej kadencji sejmu, mając już lat 26, a zatem nikt tu prawa wyborczego, nabytego dawniej, nie utracił.

Oprócz tej, możliwej do przeprowadzenia reformy, inna polegałaby na zmniejszeniu ogólnej liczby posłów. Wówczas z konieczności okręgi muszą być większe, a wtedy ginie zaściankowość i na listach muszą być wystawione nazwiska wybitniejsze, znane na większej przestrzeni kraju. Dlatego to do senatu polskiego, do którego wybiera się województwami, przechodzą ludzie bardziej wyrobieni politycznie, poważniejsi i w każdym razie wybitniejsi, niż do sejmu. Niewątpliwie, że oprócz tego gra tutaj też pewną rolę kwestja wieku.

Dalszym ze sposobów, wiodących do naprawy dzisiejszej ordynacji wyborczej, a możliwym do przeprowadzenia, to wykrojenie okręgów wyborczych tak, aby obywatele o wyższej kulturze i oświacie politycznej, mieli możność wyboru większej liczby posłów. A zatem gęściej zaludnione, kulturalnie i gospodarczo wyżej stojące dzielnice zachodnie Polski powinny znacznie więcej posłów wybierać, niż województwa wschodnie, gdzie zresztą nawet ludność w małej mierze korzysta z przyznanego jej prawa wyborczego, jak tego dowodzi statystyka wyborów (liczne absencje miały miejsce przy wyborach na wschodzie).

Aby podnieść poziom sejmu, a także i senatu, możnaby już łatwiej ograniczyć bierne prawo wyborcze, przez wydanie przepisu, któryby się domagał pewnych kwalifikacyj od posłów czy senatorów.

(C. d. n.)

Ś. p. dr. A. Kwieciński.

Jak już donosiliśmy, dnia 23 września b. r. zmarł w Żywcu po długiej, ciężkiej chorobie adwokat dr. Augustyn Kwieciński, emerytowany sędzia powiatowy.

Zgasł przedwcześnie w 53 roku życia gorliwy katolik, Sodalis Marianus, człowiek zacny, wybitny prawnik, wzór obywatela-patrjoty.

Działalność ś. p. Zmarłego zaznaczyła się najlepiej w czasie wojny światowej, kiedy jako audytor sądów polowych w armji austrjackiej energicznie, z narażeniem własnego bezpieczeństwa, występował przeciw bezmyślnemu i tępemu okrucieństwu tychże sądów; w ten sposób ocalił życie wielu ludziom z różnych sfer na terenie b. Galicji i Kongresówki.

Zadenuncjonowany do władz wojskowych o nielojalność względem rządu austrjackiego, przeniesiony został do Albanji, ponadto groził mu sąd doraźny. Uratował go jego przełożony ś. p. pułk. audytor Dworzak, dając mu urlop i każąc mu się ukryć w Żywiecczyźnie.

Po upadku Austrji ś. p. dr. Kwieciński jako komendant miasta rozbrajał oddziały wojska austrjackiego w Żywcu, zaprowadził w mieście i w powiecie ład i porządek, organizował posiłki przeciw Ukraińcom i sam wyruszył w lutym 1919 r. z grupą generała Aleksandrowicza na odsiecz Lwowa; wrócił w 1921 r. jako major rezerwy.

Cały czas, wolny od zajęć zawodowych, poświęcał ś. p. Zmarły pracy kulturalno-oświatowej jako prezes, a następnie członek Zarządu Koła T. S. L. i jako prezes „Sokoła“, którego członkiem honorowym został mianowany na kilka miesięcy przed śmiercią. Odgrywał także wybitną rolę polityczną jako przewodniczący zarządu powiatowego Związku Ludowo-Narodowego w Żywcu; naraziwszy się przez to swoim władzom przełożonym, zmuszony był przedwcześnie przejść w stan spoczynku i otworzyć kancelarję adwokacką. Śmierć jego wywołała ogólny żal w kołach inteligencji, mieszczaństwa i [illegible] stwa powiatu żywieckiego, czego wyrazem był manifestacyjny pogrzeb, w którym mimo niepogody wzięły udział tłumy ludności.

Cześć Jego pamięci! (N.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— **Przedwyborcze intrygi „pobratymców“.** Ze Śląska za Olzą otrzymaliśmy poniższe uwagi: Grubo pomyliłby się każdy, gdyby chciał w tym wypadku zastosować przysłowie: Nie taki straszny djabeł, jak go maluj. — Mogą to zilustrować następujące fakty: Wiadomą jest rzeczą, że wszystkie stronnictwa polskie w Czechosłowacji zawarły umowę z żydami, celem uzyskania większej ilości mandatów. Sprawia to oczywiście wielką boleść Czechom, a w szczególności agrarjuszom czeskim. Jakich się chwytają środków? Próbują ludności polskiej zagrać na bardzo czułych strunach, bo na poczuciu religijnem. Niedawno to p. Vochala udał się do przewodniczącego ludowców p. Jasia w Wielopolu, tłumacząc mu, że to jest przecież rzeczą niemożliwą, żeby katolicy łączyli się razem z żydami. Jak to wygląda? Perswaduje, że jeżeli zgodzi się na utworzenie jednej listy razem z rolnikami, to wszystkie życzenia, jakieby tylko mieli, odrazu będą spełnione. Podobnie zdarzyło się w jednej z gmin powiatu frysztackiego. Burmistrza tej gminy namawiał insp. Marek do utworzenia takiej samej listy, w zamian za co mają być załatwione wszelkie zaległe sprawy lokalne. Śmiał nawet twierdzić, że pierwszy kandydat obecnej listy p. Chobot jest niczem innem, jak tylko żydem, boć jest członkiem P. S. P. R.! Oczywiście cel tego bałamucenia jest zupełnie jasny. Chodzi Czechom o osłabienie obecnej listy przez stworzenie nowej, któraby przez szczupłą ilość głosów nie miała żadnej wartości; mogłoby się nawet zdarzyć, że przy takiej kombinacji nie uzyskaliby Polacy ani jednego mandatu. Jednak lud śląski zna się na tych machinacjach i oszukać się nie da! er.

— **Nie lubią krytyki.** We środę odbyło się walne zebranie Tow. Teatru Polskiego w Cieszynie, na którem prezes p. Arzt mniej zajmował się sprawozdaniem z działalności zarządu (nie było się zresztą czem pochwalić — przyp. Red.), a za to większą część przemówienia swego poświęcił polemice z naszem pismem. Polemika ta, prowadzona w tonie niewybrednym, zdążała do tego, by ukuć przeciw nam zarzut, że krytyką naszą zaszkodziliśmy... sprawie narodowej. Wygodny jest ten parawan „sprawy narodowej“, za którym p. prezes chciałby się ukryć przed wszelką krytyką. Dalej jeszcze chciał iść dyrektor elektrowni miejsk. p. inż. Dombke, który postawił wniosek, by autorowi krytyki w piśmie naszem wyrazić oburzenie. Wniosku tego zgromadzenie, nie chcąc się ośmieszać, nie uchwaliło.

Poirytowanym panom prezesom i ich przyjaciołom radzimy nie gniewać się, lecz raczej się poprawić, by na przyszłe walne zebranie mogli przyjść z czemś pozytywnem w sprawozdaniu ze swej działalności.

— **Zaprosili, wyrzucili... — Już się robi!** W sali cieszyńskiego Domu Narodowego odbyło się wczoraj zebranie przedwyborcze, zwołane przez czynniki, grupujące się około sanacyjnego N. Ch. Z. P. Zebranych (trzydzieści i kilka osób) powitał uprzejmie dyr. „Lasu“ p. kapitan **Skrzypek**. Referat wygłosił **ks. poseł Brzuska.** W dyskusji zabierali głos pp.: b. wiceburmistrz W a ł a c h, S a t a r a, B r z u s k a i W ę g r z y n e k.

Na zebranie to przybyli pom. in. pp.: emer. **generał Załuski** (Tow. Weteranów), emer. **pułkownik Witwicki** (Strzelec), oraz t r z e j s o c j a l i ś c i. Na zebranie to nie przybył pom. in. emerytowany proboszcz cieszyński ks. mons. **Sikora.**

Z pośród **zaproszonych** (!) wyproszono za drzwi owych trzech socjalistów. Wnoszą oni skargę o obrazę czci.

Gdzie tu staropolska gościnność? Gość w domu, Bóg w domu! Winni o tem nawet sanatorzy wiedzieć.

— **„Sanacyjne“ dobre chęci i ich... wykonanie.** Dla poparcia eksportu produkcji polskiej istnieją różne premje w postaci zwrotu ceł lub akcyzy. Taką premję wywozową wprowadzono w postaci zwrotu akcyzy za cukier, zużyty do wyrobu czekolady i wyrobów cukierniczych. Wypłatę uzależniono od licznych formalności kontrolnych, za które eksporter polski musi płacić poważne sumy i w wyniku, zamiast zysku, dopłaca jeszcze do tej premji. Np. koszty zabiegów i opłat o zwrot akcyzy od cukru przy wywozie 5 tonn czekolady, czyli ilości poważnej, są o 500 złotych wyższe od sumy, uzyskanej od skarbu, jako zwrot akcyzy za cukier.

— **Śmierć abiturjentki gimnazjum cieszyńskiego w Tatrach.** Abiturjentka zeszłoroczna gimnazjum cieszyńskiego 20-letnia Marzena S k o t n i c ó w n a i siostra jej 17-letnia Lida zginęły w Tatrach podczas wycieczki na Zamarłą Turnię. Obie znane były jako znakomite taterniczki. Wiadomość ta wywołała wśród profesorów i młodzieży zakładu cieszyńskiego wielkie poruszenie i żal. Ś. p. Marzena Skotnicówna była bardzo uzdolnioną uczennicą i cieszyła się w szkole ogólną sympatją.

Wyjaśnienie Dyrekcji Państwowej Szkoły Handlowej w Cieszynie. Odpowiadając na liczne zapytania osób zainteresowanych, podaje Kierownictwo Kursu Handlowego przy Państwowej Szkole Handlowej, ul. Stalmacha 34, do powszechnej wiadomości, że Kurs ten nie ma nic wspólnego z prywatnym Kursem Handlowym, reklamowanym afiszami i ogłoszeniami po sklepach. Celem uchylenia wszelkich wątpliwości, nadmienia się także, że na Kursie przy Szkole Handlowej wykładają profesorowie tej szkoły, a opłata miesięczna wynosi 15 złotych.

— **„W zdrowem ciele, zdrowy duch“.** Ćwiczenia gimnastyczne dzieci cieszyńskich odbywają się w poniedziałki i w czwartki od godziny 4-tej do 5. Dodatkowe wpisy na sali gimnastycznej im. Osuchowskiego. — Zarząd Sokoła.

— **Nowy adres „Znicza“.** Obecny adres Wydziału „Znicza“ jest następujący: Emil Janica, Kraków, Jabłonowskich 10-12. Pod tym adresem prosimy skierowywać do nas listy.

— **Aresztowanie konkurentów lustratora słowojek.** Posterunek policji w Skoczowie przytrzymał Franciszka Paprala, lat 49 z Będzina, Józefa Kaczmarczyka, lat 49 z Łodzi i Janinę Szczygielską, lat 31 z Będzina, jako silnie podejrzanych o dokonywania oszustw w ten sposób, że przedstawiali się jako delegaci Komisji Sanitarnej z Warszawy, mającej na zadanie badać stan zdrowotności, przyczem wyłudzali pieniądze.

— **Polowanie na Śląsku.** Na niżej wymienione gatunki zwierzyny łownej wolno polować — na podstawie rozporządzenia Wojewody śląskiego w następujących miesiącach: na zające od 1 listopada do 15 stycznia, bażanty (koguty) od 1 listopada do 31 stycznia, kuropatwy od 16 września do 31 października, na dzikie kaczki od 11 lipca do 31 grudnia.

— **Listy nieopłacone będą wracać do nadawców.** Ministerstwo Poczt i Telegrafów uregulowało sprawę przesyłek listowych bez ofrankowania. Listy bez znaczków wracać będą do nadawców i nie będą przesyłane, jak dotąd, adresatom za pobraniem grzywny w wysokości podwójnej należnej opłaty. Odbiorcom przesyłane będą tylko listy, na których brak będzie części należnej opłaty.

— **Sanacyjna parcelacja.** Przy rozparcelowywaniu części gruntów hr. Larischa w Jaworzu przez urząd ziemski w Katowicach, niektórzy, stojący bliżej ołtarza, potrafili dla siebie urwać łakome kąski, pomimo, że z Jaworzem nigdy nic wspólnego nie mieli. Wielu zaś z miejscowych bezrolnych górali zamiast parceli otrzymało „figę“. Za to niejaki p. Petuch z Katowic otrzymał 25 hektarów, p. A. z Bielska 1½ ha i t. d. (k.)

— **„Uciekła mi przepióreczka“,** komedja St. Żeromskiego, zostanie odegrana przez zespół „Reduty“ w Teatrze Polskim w Bielsku w poniedziałek, 14. b. m.

— **Z narodowego ruchu zawodowego.** W ub. wtorek odbyły się w lokalu Domu Polskiego liczne zebrania stróżów i portjerów fabrycznych, na których bieżące sprawy organizacyjne i zawodowe referował red. E. Zajączek.

— **Skutki pijaństwa.** Prezes P. Org. Dobrych Templarjuszy p. J. Limert z Białej pisze nam: Wprost nieprzyjemnie teraz w okolicy naszych miast chodzić na szpacer. Wszędzie, czy to w górach, czy to na łąkach, czy na drodze do wsi, wszędzie natrafimy na rozbite flaszki od wódki albo od piwa. Nie mówiąc już o szkodzie, jaką zostanie urządzona na pastwiskach i o niebezpieczeństwie dla każdego bez obuwia chodzącego, musimy zwrócić uwagę na wrażenie bardzo nieestetyczne, które ta lekkomyślność na każdego człowieka z nie zepsutem uczuciem robi. Pijacy tego poczucia nie mają; im to wszystko jedno. Ale si ęprzecież znajdzie może jakiś paragraf w kodeksie karnym, ażeby można tych niszczycieli pociągnąć do odpowiedzialności. Wreszcie sobie sami szkodzą. Gdyby flaszki zbierali i sprzedawali, mógliby sobie znów coś kupić za te grosze. Przeciw Panu Bogu, przeciw prześlicznej przyrodzie, jest to szpecenie okolicy straszną niewdzięcznością.

— **Protegowanie „turowców“.** Starostwo w Białej udzieliło zezwolenia na kwestę uliczną socjalistycznemu „Turowi“ na ub. niedzielę mimo, że w tym samym dniu przeprowadzało kwestę Two Białego Krzyża.

Czem można usprawiedliwić podobne protegowanie?

— **Z teatru.** Chwalebną jest dążność katowickiego teatru do kultywowania polskich utworów dramatycznych trochę starszej daty. Jednak zadowolenie publiczności tylko wówczas będzie miało miejsce, gdy utwory te będą odegrane z wyjątkową precyzją i z dokładnem odtworzeniem ówczesnej epoki; inaczej cel będzie chybiony. Przy odegraniu „Starego kawalera“ Korzeniowskiego niestety było dużo niedociągnięć, pierwszy akt szedł jak po grudzie, po amatorsku, dopiero w ostatnich aktach akcja trochę się ożywiła. (m.)

— **Prawo kolejowe, które nie posiada mocy ustawy.** Długo oczekiwana pragmatyka kolejowa polska ukazała się z komentarzem jako pierwszy tom kodeksu kolejowego. Autor komentarza adwokat krakowski dr. Bronisław Feller, słusznie pokreśla, że rozporządzenie Rady ministrów nie ma mocy ustawowej, więc uchylać ustaw, dotąd obowiązujących, nie może. Wiele sporów wywoła zupełnie niepotrzebnie nowa pragmatyka kolejowa, bo gdyby wydano pragmatykę, jak to autor komentarza zaznacza, we formie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej, uniknięto by procesów przed Najwyższym Trybunałem Administracyjnym. Dalej wytyka autor, że nowa pragmatyka kolejowa nie zna zupełnie amnestji, ani warunkowego zawieszenia kary, ani ułaskawienia. W każdym razie lepsza jest jedna pragmatyka polska, aniżeli trzy różne, przyczem pracownicy kolejowi po przeniesieniu do innej dyrekcji kolejowej nie wiedzieli, czy podlegają np. niemieckiej czy rosyjskiej lub poprzedniej, gdzie otrzymali dekret. Co do zajęć sądowych, to można pracownikom kolejowym w drodze t. zw. kondyktów tylko 1/5 uposażenia zajmować, a w razie alimentów dwie piąte, w każdym razie trzy piąte uposażenia są wolne od wszelkich zajęć sądowych i administracyjnych. Autor komentarza podkreśla, że prawo kolejowe jest prawem „sui generis“, zna najkrótsze czasokresy ustawowe, bo 5 minut, wylicza przykłady tychże, a wkońcu pisze, że „kolejnictwo polskie stoi wysoko“.

Niechże ta polska pragmatyka kolejowa stanie się wkrótce ustawą, a po usunięciu kilku usterek, wzorowym polskim kodeksem kolejowym. Książka ta zasługuje na najszersze rozpowszechnienie. — K o l e j a r z.

— **Z ruchu sokolego w Żywieczczyźnie.** W ubiegłą niedzielę odbyło się w Rajczy imponujące zebranie młodzieży, zwołane przez Zarząd VI. okręgu sokolego. Po zagajeniu zebrania przez p. Józefa Surmę wygłosili piękne przemówienia o celach i ideologji sokolej pp. prof. Bałut i red. Zajączek. Po dyskusji wstąpiło do organizującego się gniazda w Rajczy przeszło 40 druhów. Prezesem został wybrany ks. kan. Grudziński, wiceprezesem Michał Rylko, a naczelnikiem Józef Surma.

W zebraniu wzięli udział również przedstawiciele młodzieży z Ujsoł i Rycerki.

— **Z życia młodzieży w Żywieckiem.** Dnia 6. b. m. urządziło Kat. Stow. Mł. P. w Rychwałdzie w sali Kółka Rolniczego przedstawienie amatorskie. Odegrano 4-aktówkę „Walkowe Kochanie“. Publiczność zapełniła salę po brzegi. Po przedstawieniu odbyła się Zabawa taneczna.

Cześć młodzieży za tak śliczny występ na scenie. — Uczestnik.

— **„Osuszanie“ Żywieczczyzny. — Za przykładem Ujsoł.** W ub. niedzielę odbył się w Lipowej (pow. Żywiec) plebiscyt w sprawie zniesienia koncesyj na sprzedaż napojów alkohol., stosownie do poprzednio powziętej uchwały Rady Gminnej.

Plebiscyt przyniósł duże zwycięstwo przeciwnikom pijaństwa, świadcząc o wyrobieniu społecznem obywateli Lipowej i o zbożnej działalności ks. proboszcza, stale propagującego ideę abstynencką wśród miejscowych parafjan.

Głuchota uleczalna!

Fenomenalny wynalazek Eufonja, zademonstrowany specjalistom. Sami się wyleczycie z przytępionego słuchu, szumu i cieknięcia z uszów. Liczne podziękowania. Pouczającą broszurę na żądanie. „Eufonja", Liszki koło Krakowa 86.

Dr. S. HASS

lekarz kliniki kobiecej Uniwersytetu w Berlinie, ordynuje jako specjalista chorób kobiecych i akuszer w Bielsku, przy ul. Szkolnej 8 (dawny budynek Kasy Chorych) o godz. 3—6 po południu. Telefon 1655. Telefon 1655.

CHCESZ otrzymać posadę? Musisz ukończyć **kursy fachowe, korespondencyjne profesora Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42w.** Kursy wyuczają listownie: **buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni oraz gramatyki polskiej. Po ukończeniu świadectwa. — Żądajcie prospektów.**

POSZUKUJEMY ZDOLNYCH ZASTĘPCÓW dla sprzedaży Obligacyj Państwowych na raty. Nasi zastępcy zarabiają 3000 złotych miesięcznie i więcej. Niskie ceny sprzedaży i najwyższe prowizje. Zgłoszenia pod adresem: Dom Bankowy Jakób Ulam, Wydział Losów, Lwów, ul. Mickiewicza 4.

MIESZKANIE z trzech lub więcej pokoi poszukuje się w Cieszynie. W razie życzenia można dać wzamian mieszkanie większe w **centrum Katowic.** — Wiadomość hotel pod Jeleniem u portjera.

Urząd Celny w Cieszynie ogłasza, że dnia 28. X. b. r. o godz. 10-tej odbędzie się w tut. magazynie

sprzedaż licytacyjna

przesyłek, niewykupionych w oznaczonym terminie, a nadeszłych:

1. dla firmy Bracia Hohn i Ska w Bielsku, zawierającą 153 kg wyrobów z kartonu,

2. i dla firmy R. Horowitz w Cieszynie, zawierającą 50 kg rogów, zadeklarowane przez firmę A. Bruell w Cieszynie.

Cena wywoławcza: ad 1 — 1.318.45 zł, ad 2 — 13.25 zł.

Rogi wykupione być mogą tylko pod warunkiem wywiezienia ich zagranicę.

Kierownik Urzędu:
(—) **Knaut.**

CHŁOPIEC DO NAUKI zostanie zaraz przyjęty F. Baier, restaurator, Cieszyn, Stary Targ 1.

STUDENT Uniwersytetu Poznańskiego poszukuje korepetycji. Zgłoszenia do Administracji „Placówki Kresowej".

UNIEWAŻNIA się zgubioną książeczkę wojskową, wystawioną przez PKU Bielsko na nazwisko Mędrzak Józef, urodzony w roku 1902 w Lipniku i tam zamieszkały.

Zagubiony dokument wojskowy, wystawiony przez Starostwo w Białej na nazwisko Józef Mucha, urodz. w roku 1883 w Bielsku, zam. w Lipniku, **unieważnia się.**

Spółdz. III 565.

Likwidacja spółdzielni.

W rejestrze spółdzielni wpisano dnia 27 sierpnia 1929 przy firmie: Kasa rękodzielników i przemysłowców, stowarzyszenie zarejestrowane z ogr. poręką w Cieszynie — rozwiązanie spółdzielni z urzędu w myśl art. 72 ust. 2 ustawy.

Likwidatorami mianowano: Jana Juraszka i Franciszka Białka w Cieszynie. Podpis firmy: Likwidatorzy będą podpisywać firmę likwidacyjną. Wierzycieli spółdzielni wzywa się do zgłoszenia pretensji likwidatorom.
Sąd okręgowy, wydz. IV, Cieszyn, dnia 27 sierpnia 1929.

UNIEWAŻNIAM zgubioną przepustkę graniczną. — Władysław Bułka, Rycerka Górna 33, pow. Żywiec.



Zachować miękkość i elastyczność wełny — oto ważny punkt przy praniu! Do prania wełnianych sztuk należy brać wyłącznie wypróbowany i niezawodny Persil! Prać w zwykłym zimnym ługu, poczem wypłókać w zimnej wodzie! Do suszenia nie wieszać wełny, lecz rozłożyć szeroko! Nie suszyć na słońcu ani w pobliżu pieca!

Co Persil to Persil

Tylko za 10 złotych można zostać prawie że miljonerem.

Wkrótce rozpoczyna się ciągnienie I. kl. wielkiej 20-tej Loterji Państwowej.

Kolosalną wziętość losów Polskiej Loterji Klasowej zawdzięczać jedynie należy prawdziwie wielkim szansom wygrania, gdyż na całkowitą ilość losów przypada **połowa wygranych i dwie premje.**

Poważna ilość wygranych daje wielką rękojmię zdobycia fortuny.

Najlepsza i najdogodniejsza, to sposobność do spróbowania swego szczęścia, bo któż może przewidzieć, czy **wydatek 10 zł nie zamieni się na wór złota!**

A więc radzimy wszystkim bez wyjątku kupić już los do I-szej klasy 20-tej Loterji.

Cena losów: $\frac{1}{4}$ zł 10, $\frac{1}{2}$ zł 20, $\frac{3}{4}$ zł 30, cały los 40 złotych.

Słynna w Polsce kolektura E. Lichtenstein i S-ka w Warszawie, Marszałkowska 146 wzbogaciła już dzięki swym szczęśliwym losom tysiące, tysiące rodzin, wypłacając za wygrane miljony, miljony złotych.

Wiele, wiele osób zawdzięcza swój obecny trwały materjalny byt szczęśliwym losom rozgłośnej w Polsce kolektury E. Lichtenstein i S-ka.

To też nie dziwimy się, że wszyscy pragną być w posiadaniu losu tej wielce szczęśliwej kolektury.

Chętni grania i zdobycia fortuny winni **zakupywać losy w tej właśnie kolekturze.**

Kolektura E. Lichtenstein i S-ka, Warszawa, Marszałkowska 146 wszelkie zamówienia na losy załatwia odwrotną pocztą. Należność wpłacać można do PKO na konto 9.374. Na zakończenie nadmieniamy, że kolektura E. Lichtenstein i S-ka jest w Polsce kolekturą najstarszą, bo egzystuje od roku 1835.

WYBÓR wszelkich wymiarów
DYKTÓW olchowych i sosnowych,
FORNIERÓW według danych
RYSUNKÓW w własnych
WARSZTATACH

J. König, Biała - Bielsko

ul. Komorowicka — telefon 1620.

Fornierowanie filunków i pełnych części łóżek, szaf i t. p. na zamówienie wszystkiemi gatunkami drzew krajowych i egzotycznych, bajcowanie chemiczne według najnowszej metody. —

Futra! Futra!

M. S. Suchoń

BIELSKO, JAGIELLOŃSKA 10.

Mam zaszczyt uwiadomić P. T. Publiczność Bielska, Białej i okolicy, że otworzyłem **SKŁAD FUTER.**
Wielki wybór męskich i damskich futer, jak również wszelkie roboty futrzane wykonuje się we własnej pracowni, solidnie, szybko i tanio.

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową, wystawioną przez PKU Bielsko-Biała na nazwisko Józef Pyka, zamieszkały w Białej, Kolejowa 292, ur. w r. 1904. — łaskawy znalazca zechce za wynagrodzeniem zwrócić ową książeczkę.

Wydawca: »Śląsko-Małopolskie Tow. Wydawnicze« w Cieszynie. / Za Redakcję i Wydawn. odpowiada: red. Józef Biegański, Cieszyn. / Druk. »Dziedzictwa« w Cieszynie.